

Tak, jak na rysunku obok, nie należy zbliżać się do ciężaru przenośzonego przez dźwig!

Miejsce oznaczone na rysunku jest zagrożone!

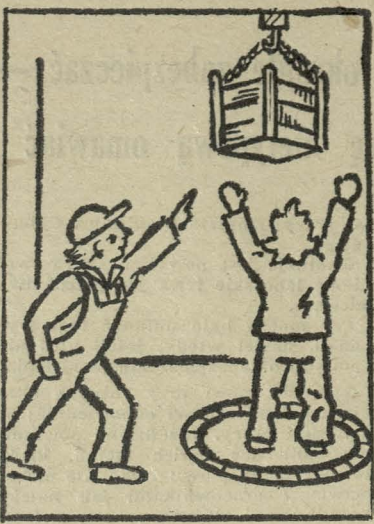
Niestety wiele wypadków jakie mają miejsce w naszym zakładzie, powstaje właśnie nie dlatego, że nie znamy zagrożeń, ale że je lekceważymy.

Heż to razy w czasie egzaminów behapowskich pięknie deklamujemy obowiązujące przepisy, a w praktyce traktujemy je z przymrużeniem oka.

Pracownik który w ten sposób postępuje, który świadomie przekracza obowiązujące przepisy, czy prędzej czy później ulegnie wypadkowi przy pracy.

Złe nawyki w pracy, tak samo wchodzi w przyzwyczajenie po dłuższym okresie ich stosowania, jak nawyki dobre. Nawyki bezpiecznej pracy, do których radzimy wszystkim, przyzwyczajając się również we własnym interesie.

Uwaga! ciężar!



GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • TRENIMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 23 (650)

20 sierpnia 1976 r.

Rok XXIV

Listy do redakcji

Zamknięta ulica

— „Z początkiem maja br. zamknięta została dla ruchu pojazdów ulica Kruszwicka.

Objazd ulicą Graniczną jest znacznie dłuższy, utrudnione jest również przejście dla pieszych, gdyż ulica od strony ul. Wolności jest całkowicie rozkopana, ci którzy się śpieszą, skracają sobie drogę przez tereny parku obok, ale na samym początku trzeba pokonywać pagórki. Jak się dowiedziałem przyczyną zamknięcia ulicy Granicznej jest awaria instalacji ściekowej naszego Zakładu, z hałdowiska w Stanisławowie.

Przechodzę obok wykopu kilka razy dziennie, ale nie zauważyłem od dwóch miesięcy żadnego większego ruchu w pracach.

Jak długo jeszcze ulica będzie zamknięta?

Jaka jest przyczyna leniwego postępu robót?

Mieszkaniec Kruszwickiej.—

— „Odpowiedź dotycząca awarii przy ul. Kruszwickiej, którą jest zainteresowany mieszkaniec tej ulicy.

W 1973 roku została oddana do ruchu instalacja odprowadzająca wody nadosadowe z hałdowiska osadów ściekowych koło Stanisławowa.

Na pewnym odcinku instalacja ta przechodzi pod nawierzchnią ulicy Kruszwickiej na głębokości 4 m. W maju br. nastąpiło załamanie rurociągów, przez co powstała olbrzymia wyrwa w nawierzchni ulicy. Dokonane odkrycie zniszczonych rurociągów pozwoliło stwierdzić, że są one całkowicie zniszczone, nie tylko w miejscu dokonanego wykopu, ale i poza nim.

Dalsze prace, które zostały przerwane w połowie maja, były niemożliwe z trzech powodów: brak sprzętu do wykonania dalszej części wykopu, brak rurociągów kamionkowych na wymiar (bo kto by przypuszczał, że po trzech latach pracy zostanie całkowicie zniszczony rurociąg), oraz brak możliwości przerobowych przez Wydział Wodno-Chemiczny. Dlatego też nic się tam nie działo przez dwa miesiące.

8 lipca br. przystąpiliśmy znowu do pracy nad usunięciem awarii, jednak nadal nie posiadamy odpowiedniego sprzętu (koparki). Trudno wymagać, aby w bardzo złym gruncie kopać łopatom, kiedy chodzi o wykonanie wykopu objętości około 800 m sześć.

Mamy jednak nadzieję, że ukończymy tą niespodziewaną pracę do połowy sierpnia.

(Dokończenie na str. 2)

Na tematy dnia

Dobry lipiec

Lipiec zwykle dotychczas źle zapisał się w statystykach bezpieczeństwa pracy.

Lato nie sprzyjało bezpiecznej pracy i w tym okresie notowaliśmy niemal regularnie, zwiększenie ilości wypadków. Zwykle się nawet tu i ówdzie mówi: oby tylko minął okres urlopowy i potem znowu będzie mniej wypadków.

Tak więc w lipcu 1974 roku miało miejsce w naszym zakładzie sześć, a w lipcu ubiegłego roku aż osiem wypadków.

I oto tegoroczny lipiec przyniósł przyjemną niespodziankę: tylko jeden wypadek przy pracy!

Ponieważ nie ma wypadków bez przyczyny i nie ma poprawy bez czynich starań, warto przypomnieć, że Celwiskoza przystąpiła niedawno do konkursu, organizowanego przez Centralną Radę Związków Zawodowych i Redakcję „Przyjaciela przy pracy” pod nazwą „Trójstopniowa kontrola warunków pracy — skuteczniejszy nadzór nad ochroną pracy” i na pewno podjęte w tym kierunku działania, zaczyna przynosić wyniki.

Niejednokrotnie pisaliśmy o tym w gazecie, że jesteśmy gorącymi zwolennikami organizowania jak największej ilości przedsięwzięć i angażowania jak największej liczby pracowników dla spraw bhp.

Tym razem wkroczyła do działania duża rzesza społecznych działaczy,

(Dokończenie na str. 2)

Ukończyli 25 i 20 lat pracy w Celwiskozi

W ostatniej dekadzie sierpnia br. minie dwadzieścia pięć lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

23 sierpnia — Adam Perkowski z Oddziału Elastonu,

27 sierpnia — Henryk Grabowski z Wydziału Mechanicznego,

W ostatniej dekadzie sierpnia br. minie dwadzieścia lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

21 sierpnia — Franciszek Stomian z Działu Zaopatrzenia,

23 sierpnia — Jan Szyller z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji,

24 sierpnia — Dymitr Zarzeczny z Oddziału Celulozy,

26 sierpnia — Elżbieta Zielińska z Laboratorium Analitycznego,

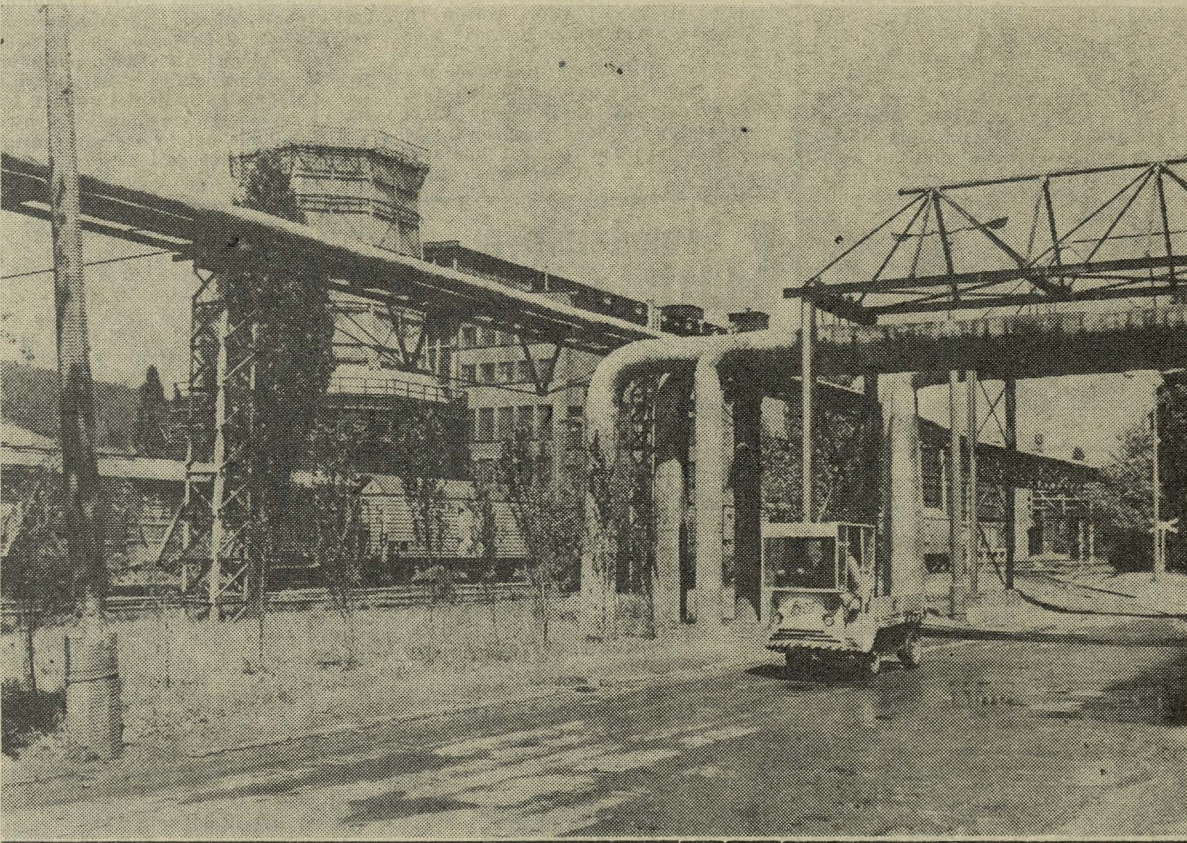
27 sierpnia — Barbara Nanys z Działu Kontroli Jakości,

28 sierpnia — Maria Korzon z Laboratorium Analitycznego.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatom Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Fragment ulicy Głównej w naszym Zakładzie.

Fot. Z. Adamski



W Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji

Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji powołany został w naszym zakładzie w roku 1952.

Dopiero liczne, narastające problemy z wykonawstwem, przy uruchamianiu zakładu, stworzyły podatny grunt, a zarazem konieczność utworzenia własnej komórki wykonawczej.

Cel jaki postawiono przed tą komórką to prace nietypowe, na które trudno znaleźć odpowiedniego wykonawcę, z powodu niezbyt wielkich inwestycji, niepowtarzalnych, nietypowych robót, przy pełnym ruchu technologicznym zakładu, itp.

Jakie roboty wykonuje Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji dzisiaj?

Przed wszystkim o charakterze inwestycyjnym, zarówno dla zabezpieczenia produkcji naszego zakładu, jak i postępu technicznego, również aparaturę i urządzenia dla innych zakładów naszego Zjednoczenia oraz dla innych kontrahentów.

Narada kierowników radiowęzłów

W lipcu br. Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Jeleniej Górze zorganizował w naszym Zakładzie wojewódzką naradę kierowników radiowęzłów zakładowych.

Tematem narady były aktualne problemy polityki gospodarczej kraju i zadania radiowęzłów w kształtowaniu świadomości i informowaniu załóg.

Nasz zakładowy radiowęzeł przystąpił do narady na podstawie kilku własnych audycji, na podstawie których przeprowadzona została analiza pracy radiowęzła „Celwiskozy”.

Uczestnicy narady mieli możliwość obejrzenia wystawy pt. „Jakość tych wyrobów zależy od jakości naszej pracy”, która aktualnie czynna była w sali Zakładowego Ośrodka Propagandy i Informacji oraz zwiedzili nasz Zakład.

Stanisław Kozar

— „Do najważniejszych zadań, które wykonaliśmy w pierwszym półroczu bieżącego roku — mówi Henryk Kołodziej zastępca kierownika Oddziału — zaliczyć należy oddanie w ma-

O tytuł Mistrza Gospodarności

Dziewięć Oddziałów zgłosiło przystąpienie do współzawodnictwa, którego inicjatorem jest nasza gazeta, a które prowadzone będzie o tytuł Oddziału — Mistrza Gospodarności.

W przyjętym regulaminie tego współzawodnictwa zakłada się, że głównym jego celem będzie dalsza poprawa gospodarki surowcami i materiałami, popularyzacja przodujących w tym zakresie oddziałów produkcyjnych i ich doświadczeń oraz wyróżnianie pracowników zastępujących dla tej gospodarki.

We współzawodnictwie brane będą pod uwagę: poprawa oszczędności w zużyciu wyznaczonych surowców i materiałów oraz ogólna ocena gospodarności Oddziału z uwzględnieniem zmniejszenia strat surowców, zagospodarowania odpadów, stanu urządzeń i instalacji produkcyjnych i innych zamierzeń, zmierzających do poprawy gospodarowania surowcami i materiałami.

Wyznaczone już zostały surowce, które będą brane pod uwagę przy

Pracują dobrze i bez wypadków

Wśród oddziałów, które w pierwszym półroczu br. pracowały bez wypadku, był również Oddział Przygotowalności Wiskozy.

Jak doszedł on do tego sukcesu?

— „Staramy się łączyć — powiedział Stanisław Dubicki kierownik Oddziału — cele produkcyjne ze sprawami bezpieczeństwa pracy. Chcemy uzyskać dobre wyniki produkcyjne, przy bezpiecznej i bezwypadkowej pracy.

Zwracam uwagę na te sprawy pracownikom Oddziału w czasie ostat-

ju br. do użytku drugiego budynku mieszkalnego przy ul. Norwida w Jeleniej Górze, w którym 20 rodzin pracowników zakładu otrzymało mieszkania. W Wytwórni Włókien Celulozowych modernizując ciągi produkcyjne, zdemontowaliśmy starą i zamontowaliśmy nową suszarkę, wykonaliśmy dwa wymienniki ciepła na dołach desulfuracyjnych, wykonaliśmy

Ciąg dalszy na str. 2)

ocenie współzawodnictwa za drugie półroczie br.

W większości przypadków przyjęto propozycje Kierowników Oddziałów, w pozostałych, kierując się potrzebami Zakładu, wyznaczono inne surowce.

Oto one:

WYTWORNIA CELULOZY:

Oddział Stacji Kwasów — siarczyn chloru, Oddział Regeneracji Ługu — siarczyn sodu.

WYTWORNIA WŁÓKIEŃ CELULOZOWYCH:

Oddział Alkalizacji — ług sodowy, Oddział Stacji Kwasów — siarczyn cynku i kwas siarkowy, Oddział Przygotowalności Wiskozy — tkaniny filtracyjne i dwusiarcezek węgla brutto, Oddział Włókniarni — kwas octowy i zregenerowany dwusiarcezek węgla.

WYTWORNIA WŁÓKIEŃ SYNTETYCZNYCH:

Oddział Elany — sól potasowa i kwas tereftalowy, Oddział Elastonu — DMF.

WYTWORNIA ENERGETYCZNA:

Wydział „El” — węgiel kamienny.

Stanisław Kozar

LAURA GÓRSKA

Laura Górka rozpoczęła pracę w naszym zakładzie w 1970 roku, w Dziale Konstrukcyjnym pracuje na stanowisku referenta technicznego — kreślacza od 1971 roku.

Jest jednym z wyróżniających się pracowników tego Działu, sumienna, zdyscyplinowana, zlecone sobie prace, wykonuje zgodnie z normami rysunku technicznego, nadzwyczaj starannie a przy tym bardzo szybko.

Jako kreślacz uczestniczyła w realizacji wielu bardzo ważnych dla zakładu zamierzeń, związanych z zabezpieczeniem produkcji i poprawą warunków pracy.

Z okazji Dnia Chemika za swoją pracę była nagradzana. Jest członkiem brzygady młodzieżowej w Dziale Konstrukcyjnym, pierwszej w naszym zakładzie, składającej się z pracowników technicznych, która została wyróżniona dyplomem i nagrodą za swoją działalność.

Tekst Z. Rz., zdjęcie Z.A.



(Dokończenie na str. 2)

Karta z kalendarza

1 sierpnia 1944 roku rozpoczęło się Powstanie Warszawskie, które trwało 63 dni

Co roku w sierpniu Warszawa wspomina to tragiczne, ale również pełne bohaterstwa i patriotyzmu wydarzenie, w którym udział brali nie tylko żołnierze ale również ludność cywilna.

Bohaterstwo i patriotyzm, kierownictwo powstania chciało wykorzystać dla swoich celów politycznych, nie mających nic wspólnego z naszymi interesami narodowymi.

W stolicy chciano utworzyć burżuazyjny ośrodek władzy, przeciwstawiający się Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego.

Powstanie musiało zakończyć się klęską, gdyż rozpoczęło się przedwcześnie, bez porozumienia między dowództwem powstania i dowództwem frontu, przy niesprzyjającej sytuacji wojskowej na przedpolach stolicy i niewystarczającym uzbrojeniu powstańców.

Ze wspomnień Zbigniewa Hetmanka

Zbigniew Hetmanek w roku 1944 mieszkał na Starym Mieście, miał 19 lat i jak każdy młody mieszkaniec stolicy był „w organizacji”.

Roznosił pod wskazane adresy „Biuletyn Informacyjny Armii Krajowej”, jedną z wielu powielanych, tajnych gazetek, które ukazywały się w tym czasie w Warszawie i podtrzymywały na duchu Polaków, donosiły bowiem prawdę o klęskach hitlerowców na frontach II wojny i sukcesach partyzantki w kraju.

Z początkiem marca dostał przydział do zgrupowania „Zośka”, obrał pseudonim „Halina” i złożył przysięgę.

Już na dwa dni przed powstaniem otrzymał rozkaz stawienia się w tak zwanym punkcie kontaktowym (u fryzjera Jana Kosmali przy ul. Freta), gdzie otrzymał pistolet parabelum, opaskę białoczerwoną, która mu siała zastąpić mundur i następnie został wraz z 30-osobową grupą kolegów przeszkolony. Celem grupy miało być zajęcie w pierwszym dniu powstania magazynów żywności i odzieży przy ul. Rybaki, w budynku dawnej szkoły, pilnowanej przez nacjonalistów ukraińskich, w mundurach hitlerowskich.

Od tego momentu nastąpił już okres pełnego pogotowia i oczekiwania na ogłoszenie godziny, w której rozpocząć się miało powstanie.

— „1 sierpnia 1944 roku — wspomina Zbigniew Hetmanek — na rozkaz, wykonaliśmy powierzone i wcześniej omówione zadanie bezbłędnie.

Ten pierwszy dzień przyniósł powstańcom wiele sukcesów, było więc wiele radości. Wolne od hitlerowców było Stare Miasto, ulica Nowowiejska, Długa, plac Krasińskich, ulica Miodowa, Freta, Franciszkańska, Mostowa, Rybaki i wiele innych.

Ten dzień pozostał mi na zawsze w mojej pamięci. Niestety — była to radość krótkotrwała. Potem nastąpiły dni trudnej, nierównej walki. Brałem udział w zdobywaniu gmachu Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, umocnień parku Traugutta, przy moście Kierbedzia.

Potem wycofaliśmy się kanałami. 2 września 1944 roku wyczerpani, głodni, bez środków do walki, zostaliśmy okrzykiem w gruzach kościoła Sakramentek przez hitlerowców i przyprowadzeni do kościoła przy ul. Wolskiej.

Przeżyłem obóz w Gross Rosen i w Flissenburgu, gdzie zastał mnie koniec wojny. — Zygmunta Arski

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4147 wystawioną dla Krzysztofa Białocha.

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową wystawioną dla Kazimierza Szczepaniaka.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustki do Działu Kadr a książeczkę odzieżową do Działu Zaopatrzenia.



Przedmioty okrągłe zabezpieczać — każdą pracę nietypową omawiać

W Oddziale Celulozy w parterze, między ścianą a poukładanymi obok kratownicami, złożony został w październiku ubiegłego roku duży pierścień stalowy o wadze około 200 kg.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że przedmioty okrągłe należy odpowiednio przy układaniu zabezpieczyć, aby się nie potoczyły przy lada okazji i nie spowodowały wypadku.

Kto w ten sposób zostawił w Oddziale Celulozy, niezabezpieczony pierścień stalowy, trudno dzisiaj dociec. Zlekceważenie przepisów bezpieczeństwa i tym razem spowodowało wypadek przy pracy.

21 czerwca br. czterech pracowników Oddziału Celulozy otrzymało za danie przetransportowania ażurowych kratownic, z parteru na czwarte piętro.

W czasie ładowania kratownicy na wózek, kiedy już zdjęli dziesięć sztuk, wytoczył się niezabezpieczony pierścień stalowy, który znajdował się przy ścianie i spowodował kontuzję nogi jednego z zatrudnionych przy

tej pracy: ślusarza Stanisława Cybulskiego.

Kontuzja jest poważna, skoro zwolnienie lekarskie trwa już ponad dwa miesiące.

Czy można było uniknąć tego wypadku, nawet wtedy, jeżeli ktoś nie pamiętał o zabezpieczeniu pierścienia

Tyle się mówi przy różnych okazjach o konieczności odpowiedniej organizacji pracy. Już dawno powinniśmy zaniechać takich metod, kiedy to przełożony mówi: robić, ale nie omawiać z pracownikami jak należy kontynuować zleconą robotę, zwłaszcza jeżeli jest to tak zwana praca nietypowa.

W tym przypadku, gdyby organizującą robotę, przed jej rozpoczęciem, rozejrzał się dookoła, na pewno zauważył by pierścień i wtedy, powinien polecić odpowiednie zabezpieczenie go, względnie co najmniej zwrócić by uwagę wykonującą pracę, aby uważał, jeżeli nie dałoby się zaraz ustalić, czy pierścień jest zabezpieczony, czy też nie.

Bronisław Ralo

W Samodzielnym Oddziale

(Ciąg dalszy ze str. 1)

i zainstalowaliśmy nowe rurociągi dwusiarczku, wykonaliśmy bębny kryształizatorów, korpusy odgazowywaczy, wyparki, zbiorniki dla wiskozy, regeneracji dwusiarczku i wiele innych.

Dla Wytwórni Celulozy wykonaliśmy dwa klarowniki lugu, z których jeden już zamontowaliśmy, przeprowadziliśmy remont zbiornika oleju tałowego i instalujemy wykonane przez nasz oddział nowe zbiorniki. Wykonaliśmy cztery zbiorniki wymienników jonowych i ułożyliśmy 25 metrów rurociągów o dużej średnicy.

Dla Wydziału „EL” między innymi wykonaliśmy urządzenia odpylające. Kontynuujemy prace przy budowie

Ośrodka Wypęczynku Świątecznego w Sosnowce Dolnej.

Do najważniejszych prac wykonywanych dla kontrahentów poza zakładem zaliczyć należy wykonanie ze stali kwasoodpornej dużej ilości aparatury dla toruńskiej Elany oraz wkładzin kominów z blach platerowanych dla Huty Miedzi „Głogów II”. Zleceniodawcy tych prac, zabezpieczają nam w pełni zaopatrzenie w materiały, co oczywiście jest dla nas bardzo korzystne.

Wykonanie w pierwszym półroczu br., z nadwyżką planu ekonomiczno-finansowego przez nasz Oddział stało się możliwe dzięki ofiarnej pracy całej naszej załogi.

Na szczególne wyróżnienie zasługują: Brygada Stanisława Szyllera, któremu przyznano za rok 1975 tytuł najlepszego nauczyciela i wychowawcy młodzieży w naszym zakładzie, brygadą Edwarda Filipiaka, który uznany

(Dokończenie na str. 3)

Dobry lipiec

(Dokończenie ze str. 1)

jeżeli wzmocnią oni kontrolę nad warunkami pracy, jeżeli dolożą swoją cegiełkę do stałych działań nadzoru średniego w tym zakresie, rok 1976 powinien okazać się lepszy pod względem bezpieczeństwa pracy od obydwu lat poprzednich, w których zanotowaliśmy: w roku 1974 — 68, w 1975 — 67 wypadków.

Opracowany w naszym zakładzie plan działania w ramach wspomnianego konkursu, określa dość szczegółowo zadania dla wszystkich, którzy biorą w nim udział, a śmiało można powiedzieć, że do trójstopniowej kon-

Dobrze i bez wypadków

(Dokończenie ze str. 1)

Zauważam przy tym, że załoga naszego Oddziału stała się spokojniejszą, bardziej zrównoważoną, pracującą uważnie i dobrze wykonującą swoje obowiązki.

Systematycznie realizujemy także, wspólnie ze związkowym aktywnym kierownictwem, wynikające z planu poprawy warunków pracy.

Mamy wśród pracowników Oddziału wielu doświadczonych, o długim stażu pracy, którzy dają dobry przykład, jak pracować bez wypadku.

Na szczególne wyróżnienie zasługują spośród nich: Andrzej Pluta, Józef Mielczarz, Jan Jakubczak, Kazimierz Wieczorkiewicz i inni.

Za najlepszą w Oddziale uważam zmianę mistrza Józefa Ładzińskiego.

Marian Kotlarek

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

Sądzę, że mieszkańcy ul. Kruszcwickiej zrozumieją naszą niezwykle trudną tutaj sytuację i znajdą jeszcze trochę cierpliwości. Kierownik Wydziału Wodno-Chemicznego mgr inż. A. Kościński. —

W okresie urlopowym

— „W numerze 20 „Wspólnego Celu” ukazał się artykuł zamiast felietonu pt. „W okresie urlopowym”. Ponieważ sprawa jest ważna, a uszczypliwość autora znaczna, zastanawiam się czy całkowicie rozelał sprawę, zwałając winę, oni zlekceważyli, im się nie chciało przybyć. Natomiast powiadomienie wraz z regulaminem dotarło dnia 12 lipca br. do zainteresowanego adresata. O ironio, kolejne pismo z wyrazami ubolewania Redaktora Naczelnego dotarło do nas dnia 21 lipca br. Nadmieniam, że w Oddziale współzawodnictwo traktowane jest poważnie, gdyż wyzwała u pracownika energię, pobudza inicjatywę i wrażliwość. Sprawa przystąpienia do współzawodnictwa oraz wynikłych nie z naszej winy opóźnień, zostały już telefonicznie wyjaśnione. A z doręczaniem korespondencji różnie bywa, często szereg spraw załatwić trzeba w terminie „na wczoraj”.

Mistrz — technolog Oddziału Alkalicacji B. Jarosz. —

OD REDAKCJI:

Na wstępie wyjaśnienie: uszczypliwy znaczny — dokuczliwy, zjadliwy, złośliwy. W felietonie o którym mowa, nie dopatrzylismy się żadnej z tych cech, jedynym zamiarem było wykazanie, że w okresie urlopowym, niektóre spotkania nie dochodzą do skutku. Autor sugerował, że głównym tego powodem są urlopy.

Jeżeli nawet zawiadomienie o spotkaniu Oddziału otrzymał po terminie, to w imię dobrych stosunków, należało o tym zasignalizować redakcji o ile nie samemu dochodzić przyczyn, dlaczego ważne (również dla Oddziału) zawiadomienie przyszło późno. I chyba nie najlepszy to sposób, przejście do porządku dziennego: dostałem zawiadomienie po terminie, uważam sprawę za załatwioną.

A tak należy sądzić, skoro spóźnione zawiadomienie dotarło do Oddziału 12 lipca, a reakcja nastąpiła dopiero na drugie pismo z redakcji 21 lipca telefonicznie i 23 lipca pisemnie.

Propozycja

— „Szeroki rozwój motoryzacji spowodował, że i przy naszym zakładzie parkuje coraz więcej samochodów osobowych. Parking mamy ładny, funkcjonalny, wykonany w dużej mierze w czynie społecznym, ale moim zdaniem brakuje przy nim jednej drobnej rzeczy, mianowicie kranu z wodą i węża do mycia samochodów.

Widziałem taką myjnię w Zakładach Włókien Chemicznych we Wrocławiu i bardzo mi się podobała. Uważam, że podobna i u nas bardzo by się przydała, jako że nie wszyscy mają w garażu dostęp do wody, a mycie samochodów nad strumykami klóci się z podstawowymi zasadami ochrony środowiska naturalnego.

Poddaję powyższy projekt pod uwagę zainteresowanym i myślę, że przy aprobacie Kierownictwa Zakładu, zmotoryzowani w czynie społecznym mogliby wykonać podjazd i odprowadzenie wody. Mgr inż. Paweł Łukowski.

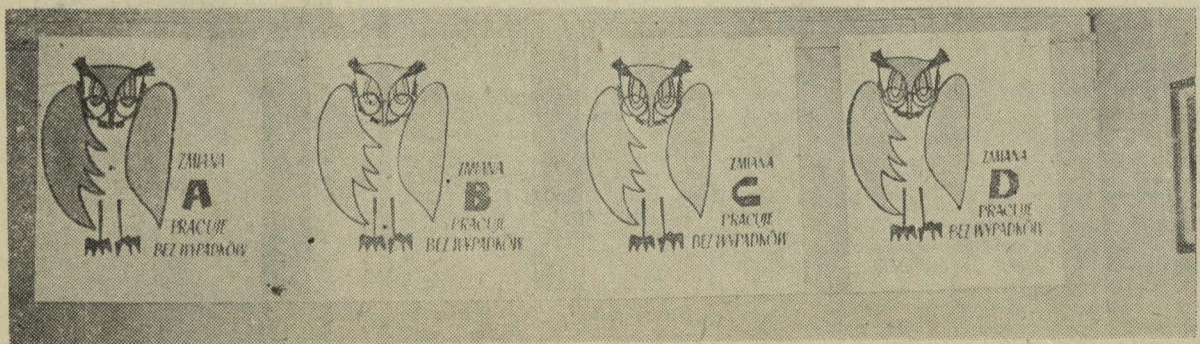
P.S. Parking dla pracowników Zakładów Chemicznych we Wrocławiu był ponadto zadaszony. —

NA KAŻDE PYTANIE
I WĄTPLIWOŚĆ
otrzymasz odpowiedź
W TEJ RUBRYCE

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Andrzej Grzelak, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.



Kiedy cztery plakietki z „mądrą sową” wiszą w Oddziale — to znak, że wszystkie cztery zmiany pracują w tym roku bez wypadku.
Fot. archiwum

NASI KORESPONDENCI PISZA

Już od stycznia br. co miesiąc nagradzamy bonem książkowym najlepszą korespondencję miesiąca, w tej rubryce.

Kolejno bony otrzymali: w styczniu — Józef Kosiara, w lutym — Kazimierz Osiecki, w marcu — Antoni Orłowski, w kwietniu — Marian Kotlarek, w maju — Kazimierz Osiecki, w czerwcu — Jan Krysta, w lipcu — Kazimierz Osiecki.

Niezależnie od bonów, każdy autor notatki zamieszczonej w rubryce „Nasi korespondenci piszą” otrzymuje honorarium, w wysokości od 20 do 70 zł, w zależności od wagi poruszonego problemu i trafności oceny.

Zachęcamy korespondentów i czytelników do stałego zasilania tej rubryki swoimi listami i notatkami.

Piszcie o wszystkich sprawach, nawet pozornie drobnych, które utrudniają Wam pracę i Waszym kolegom.



„Bez dobrego mistrza — nie ma dobrej roboty”

Mistrz nietypowy

Do niedawna jeszcze, kiedy mówiliśmy: MISTRZ, wyobrażaliśmy sobie pracownika starszego wiekiem i stażem, o pewnym doświadczeniu w pracy.

Obecnie, kiedy samodzielnie stanowiska powierzają zaczynamy również ludziom młodym, o odpowiednim wykształceniu, pojęciu to zmienia się.

RYSZARD PAUL absolwent Technikum Chemicznego w Jeleniej Górze, zaangażowany został do Oddziału Przygotowalni Wiskozy na stanowisko mistrza zmiany.

Właśnie zbliża się do końca okres próbny, który zdaniem kierownika Oddziału Stanisława Dublickiego, wypadł pomyślnie.

„Po ukończeniu Technikum — mówi Krzysztof Paul — nie miałem sprecyzowanych planów swojej przyszłości... Ponieważ zawsze oprócz chemii pasjonowała mnie turystyka, sądziłem, że zagadnienia ochrony naturalnego środowiska człowieka, będą mi bardzo odpowiadały... Stąd też swój start rozpocząłem w Zakładzie Badawczo-Wdrożeniowym Instytutu Politechniki Wrocławskiej.

Pracę miałem interesującą, ale wydawało mi się, że lepiej będę się mógł sprawdzić w przemyśle. I przyszedłem do Celwiskozy.

Pierwsze dni były trudne. Nowe środowisko, nowe urządzenia — znane mi tylko z literatury. Prawie miesiąc trwał okres mojej adaptacji w Oddziale.

Słowniczek ekonomiczny

EFEKTYWNOŚĆ w rozumieniu ogólnym oznacza stosunek uzyskanych czy przewidywanych rezultatów gospodarczych bądź społecznych, do poniesionych nakładów. Słowo to jest w pewnym stopniu synonimem gospodarności. Szczegółowe wskaźniki efektywności jak np. efektywność inwestycji, gospodarstwa materiałowej, spożytkowania zasobów pracy, postępu technicznego itp. są podstawowymi elementami, stosowanymi w analizach statystycznych i ekonomicznych.

Niebezpieczeństwo

„Pomieszczenia „starego Elastonu” nadal są nie zabezpieczone! W każdej chwili, kto chce, może wejść do tych pomieszczeń, przez nikogo nie pilnowanych.

W dodatku, chociaż instalacja elektryczna została odłączona, ale rurociągi zasilające w ług, w dalszym ciągu są czynne. Nieszczęsne zawory po wdują przecieki ługu na posadzke, skąd istnieje poważne zagrożenie dla osób, które wchodzą do niezabezpieczonych pomieszczeń.

Warto też odpowiedzieć na pytanie (to także temat: rezerwy) ile ługu marnotrawi się dziennie, tygodniowo, miesięcznie?

A taka sytuacja w „starym Elastonie” trwa od ubiegłego roku!

Ponieważ nie jest to pierwsza notatka w sprawie tych pomieszczeń, zamieszczona we „Wspólnym Celu”, spodziewamy się ostatecznego, pełnego załatwienia sprawy zabezpieczenia! Sebastian Bruliński.—”

Jak spędzić czas wolny po pracy?



W każdy słoneczny dzień, jeżeli nie zaplanowaliśmy wcześniej dalszej wyprawy, a nawet w dni pochmurne, moja cała rodzina spędza regularnie na przechadzkach i spacerach za miastem.

Nie jesteśmy w tych poczynaniach turystycznych odosobnieni, gdyż mamy sąsiadów, którzy biorą razem z nami udział.

W ten sposób świetnie wypoczywamy a równocześnie zwiedziliśmy już prawie cały nasz region.

Zaczynamy od wspólnego ustalenia „marszruty”. Kiedy jest pewna pogoda planujemy dalsze wycieczki, przeważnie w góry, przy mniej pewnej pogodzie organizujemy bliższe spacery.

Zona i córka zajmują się przygotowaniem wyżywienia, które następnie umieszczają w chlebakach.

Uwieramy się w zależności od pogody. Wyruszamy zawsze wcześniej, przed godziną ósmą rano.

Ostatnia nasza trasa prowadziła do Jezowa Sudeckiego na Górę Szybowcową. Jest to kilkugodzinna wycieczka, krętą asfaltową drogą.

(2) »Dzień wolny - spędzony w domu — to dzień stracony«

Nie zawsze można wcześniej zaplanować, jak spędzić wolny dzień po pracy. Zwłaszcza, kiedy poprzedniego dnia na przykład „leje jak z cebra”, nie zapowiada się na szybkie wypogodzenie, a tu nagle następnego dnia już od rana zaskakuje nas słońce i piękna pogoda...

Wtedy trzeba umieć ułożyć szybko, dobry plan spędzenia dnia i umiejętnie ten plan zrealizować.

— „Dzień wolny od pracy, spędzony w domu — mówi Wacław Postępski — to dzień stracony.

Takich dni niestety, mamy w roku dość dużo, kiedy pada deszcz i nie ma mowy o wyjściu z domu.

Adam Zielski

W Samodzielnym Oddziale

(Dokończenie ze str. 2)

został poza tym najlepszym Oddziałowym Społecznym Inspektorem Pracy w zakładzie, oraz brygady Tadeusza Kielka i Józefa Kaszuby, która wykonała izolację urządzeń technicznych.—”

Ma Samodzielny Oddział również swoje trudności. Braki ilościowe i asortymentowe materiałów nie pozwalają na terminowe wykonanie planu rzeczowego.

Brak własnego transportu samochodowego utrudnia przewóz materiałów na budowy poza zakładem, jak również odbiór materiałów z odległych często miejscowości.

Brak jest również odpowiedniej ilości pracowników wykwalifikowanych, szczególnie w Zespole Budowlanym.

Kierownictwo SOWI poświęca wiele uwagi sprawom bezpieczeństwa i higieny pracy i sprawom socjalno-bytowym załogi.

Niestety — w pierwszym półroczu br. miało miejsce w SOWI cztery wypadki przy pracy.

23 lata bez wypadku przy pracy

Janina Jaroszek pracuje na stanowisku maszynisty pomp w Wydziale Wodno-Chemicznym, do jej codziennych obowiązków należy obsługa pomp oraz wymienników jonitowych.

— „Praca którą wykonuję — mówi Janina Jaroszek — nie wymaga dużego wysiłku fizycznego, ale wymaga uwagi i koncentracji.

Kiedy uruchamiam lub zatrzymuję pompę wysokiego napięcia, zawsze pamiętam o ubraniu rękawic i butów dielektrycznych.

Temperaturę silnika kontroluję tylko zewnętrzną stroną dłoni.

Kiedy przyrządzam roztwór solanki, nakładam okulary ochronne i fartuch gumowy. Po pobraniu próbki wody na oznaczenie jej twardości, zwracam uwagę czy cylinder nie jest pęknięty lub obtulony.

W ciągu dnia wykonuję kilkadziesiąt manipulacji zaworami. Do otwierania i zamykania zaworów używam specjalnych kluczy, których stan techniczny kontroluję zawsze na początku zmiany.

Bardzo ważną rolę w mojej pracy odgrywa odzież robocza, a szczególnie buty na drewnianych spodach. Mimo, że nie są zbyt wygodne, nosimy je, bo chronią przed ewentualnym poślizgnięciem oraz przed wilgocią.

Gdy w roku 1953 rozpoczęłam pracę w naszym zakładzie, niewiele wie-

Ze szczytu góry roztacza się piękny widok na panoramę Karkonoszy, u stóp których w kotlinie, przeważnie we mgle, widać Jelenią Górę. Przy takim spacerze doskonale smakował nam posiłek na półmetku.

Na Górze Szybowcowej byłem kilkakrotnie i zawsze podziwiam wspaniałe, roztaczające się stąd widoki.

Za każdym razem odkrywam też piękno naszych gór na nowo...

Tak organizowane wycieczki piesze wcale nie męczą, czujemy się wspaniale i w czasie spaceru i po powrocie do domu.—”

ROZMAITOŚCI NIECŁOGINKI CŁOGINKI

OPOWIĄSTKI SPOD CIEMNEJ GWIAZDKI

Jerzy Michalec pracownik Działu Transportu zakupił w naszym zakładzie spawarkę elektryczną.

Nikt też o to nie ma do niego żadnych pretensji. Zle się jednak stało, że równocześnie ze spawarką, próbował wywieźć z zakładu 42 metry przewodów, wartości ponad 2.700 zł, które zabrał samowolnie z przyczepy samochodowej, która stała na parkingu przy garażach.

Wiadomo, że bez przewodów nie ma korzyści ze spawarki.

Ale skoro stać kogoś na spawarkę, powinno go również stać na przewody. Jak zostanie ukarany niesumienny pracownik? — To pytanie kierujemy do Kierownika Działu Transportu. Zet.

ŚPIESZA SIĘ!

Ślady kół samochodowych w wielu miejscach w zakładzie świadczą, że nasi kierowcy często bardzo się śpieszą i skracają sobie drogę, tu i ówdzie zajeżdżając trawniki i chodniki.

Koło budynku Wytwórni Celu przy ul. Głównej leży powalony przez samochód znak „stop”.

A to jest szczyt lekceważenia znaków drogowych!

K.

PIERWSZE DYPLOMY „Z ŻÓŁWIEM”

Jeszcze w grudniu ubiegłego roku ukazał się we „Wspólnym Celu” list zatytułowany „Dlaczego zastój”, w którym sygnalizowano długą ciszę w działalności Klubu Techniki i Racjonalizacji. Ówczesny prezes KTIR Jan Szalowicz nie odpowiedział na uwagi krytyczne, mimo że dni i miesiące mijały, aż wreszcie wybrany został nowy Zarząd KTIR.

W numerze 2 „Wspólnego Celu” z 20 stycznia br. czytelnik zwracał uwagę na to, że najlepsi pracownicy oddziałów produkcyjnych wybierani przy okazji przyznawania Nagrody Roku i wyboru najlepszego pracownika roku, nie otrzymują żadnej satysfakcji, choćby w postaci pisma zawiadamiającego o wyborze. Również i na te uwagi krytyczne skierowane pod adresem Działu do spraw osobowych, mimo upływu siedmiu miesięcy, nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Dlatego też przyznano dwa pierwsze dyplomy „z żółwiem”: Janowi Szalowiczowi b. prezesowi KTIR i Edmundowi Zielińskiemu kierownikowi Działu spraw osobowych.

Dyplom nie zwalnia ich od odpowiedzialności.

Ponieważ po trzecim kwartale przyszedł kolejny „dyplom z żółwiem”, radzimy odrobic wszelkie zaległości w odpowiedziach na krytykę

Ks.

POCZTÓWKA „ZE SŁONCEM”

W pierwszej dekadzie sierpnia do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Serdeczne pozdrowienia z wczorajszych w Mariąskich Łaźniach dla Kolegium Redakcyjnego, przesyła Marian Kotlarek z żoną.

P.S. Pogoda deszczowo-wycieczkowa. Stąd dużo spacerów i wycieczek w piękne okolice. Jest dużo lasów, gór i strumyków, które niosą szmerzącą, wody lecznicze.—”

MĄDRA SÓWKA

Ta piękna, mądra sówka, której zdjęcie zamieszczamy niżej będzie zdobyła „dyplomy z sową”, które będziemy wręczać w tym roku tym, którzy wyróżniają się w szczególności pozytywnej reakcji na uwagi krytyczne, zamieszczone w naszej gazecie.

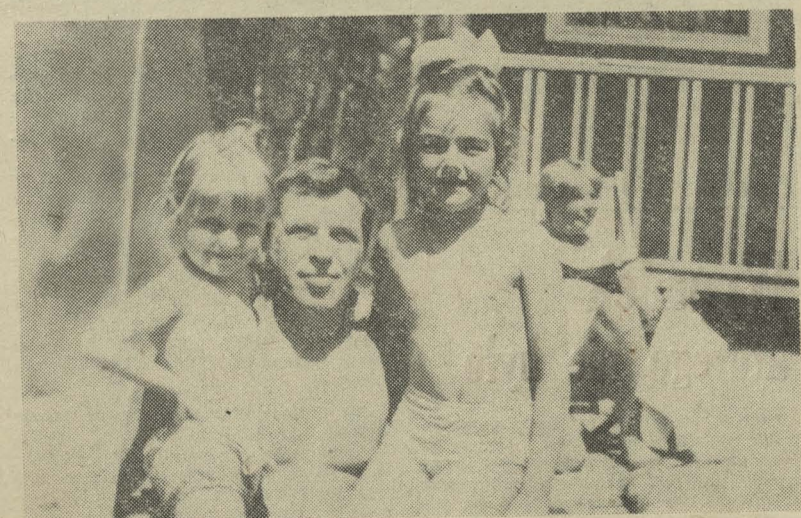
Pierwszy „dyplom z sową” otrzymał inspektor BHP Wacław Kokociński za właściwą reakcję na notatkę p.t. „Na bakier z przepisami bhp”, która spowodowała szereg właściwych interwencji, zmierzających do poprawy krytykowanego stanu.

S.



Jan Ten

Na wczasach w Ustce

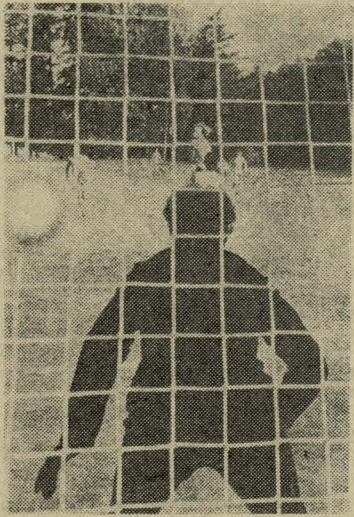


Stanisław Frączak pracownik Oddziału Stacji Kwasów z córką Dorotką przed domkiem campingowym, w głębi małżonka S. Frączaka Fot. B. Bar

władomości Sportowe

KARTKI Z HISTORII ZAKŁADOWEGO KLUBU

»Karkonosze« w 1/16 finału PP



Fot. J. Ogórek

W pamięci kibiców piłki nożnej, tych starszej generacji, na pewno pozostał do dzisiaj, rozegrany 20 września 1961 roku w Jeleniej Górze mecz Karkonoszy z wrocławskim Górnikiem, o prawo udziału w rozgrywkach o Puchar Polski na szczeblu centralnym.

Był to prawdziwy maraton piłkarski, który przyniósł liczne zgromadzonej publiczności wiele emocji.

Chociaż ogólnie liczone się z przegraną Karkonoszy, spotkanie zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem naszych piłkarzy.

Po upływie 90 minut wynik brzmiał 1:1, nie zmienił się także w zarządzanej przez sędziego, zgodnie z przepisami dogrywce, dwa razy po 15 minut. Nastąpiło więc strzelanie rzutów karnych. Nad stadionem zapadał już po

woli zmrok, kibice zgromadzili się przy bramce od strony wejścia na stadion, gdzie dopełniał się ostatni akt tego ciekawego meczu.

Z naszego zespołu rzuty karne strzelali: Weiss, Pawlukiewicz, Idziorek, Zug i Skrzypczyk. W pierwszej serii nie było pudła, ani z jednej ani z drugiej strony.

Sędzia zarządził więc drugą serię pięciu rzutów.

Rozpoczęli nasi piłkarze i w drugim rzucie stało się nieszczęście. Józio Pawlukiewicz, popularny piłkarz naszego zespołu strzelił w słupek, piłka wyszła w pole.

Zdawało się, że tym razem Górnicy nie da się już wyprzedzić.

Ale wtedy wykazał swoje wielkie możliwości Stanisław Głogowski, bramkarz Karkonoszy, który wyczuł intencje strzelających i dwukrotnie obronił strzały zawodników Górnika. To zdecydowało o awansie naszej drużyny do dalszych rozgrywek. Wszyscy strzelali w tym meczu bramki z rzutów karnych. W grze wynik brzmiał 1:1, w rzutach karnych 9:7 dla Karkonoszy.

Bramki dla naszych barw strzelili: Skrzypczyk 3, Zug, Idziorek i Weiss po 2, Pawlukiewicz 1.

Zespół grał w składzie: Głogowski — Rutkowski, Pawlukiewicz, Zarczyński — Rydinger, Janocha — Idziorek — Pośpiech, Skrzypczyk, Zug, Weiss, (Chruściel).

Pierwszym przeciwnikiem Karkonoszy na szczeblu centralnym była warszawska Polonia, wówczas zespół drugiej ligi. I tym razem piłkarze jeleniogórscy byli autorami przyjemnej dla kibiców niespodzianki, zwyciężając 3:0. Goście wykazali dobrą technikę, ale zawadzili w sytuacjach podbramkowych. W naszej drużynie bardzo wysoką formę wykazali: bramkarz Głogowski i stoper Pawlukiewicz, dobrą formą błysnęli również Mierzwiński, który poprzednio dużo czasu pauzował i dopiero powrócił

do pierwszego zespołu. W ataku jak zawsze najlepszy był Janek Weiss i bardzo dobry strzelec — Zug.

W meczu z Polonią, Karkonosze grały w składzie: Głogowski — Mierzwiński, Pawlukiewicz, Zarczyński — Rydinger, Wiór — Weiss Rutkowski, Skrzypczyk, Zug, Głowacki (Chruściel).

Bramki strzelili: Zug, Weiss i Chruściel po jednej.

Ostatnim meczem w roku 1961 był mecz z Pogonią Prudnik, rozegrany na boisku tej czołowej wówczas dru-

żyny województwa opolskiego. Do tego meczu, 10 grudnia drużyna pilnie przygotowywała się pod kierunkiem trenera Zbigniewa Kufreja. Pogoń w poprzednich meczach pucharowych pokonała u siebie II-ligową Arkę Gdynia i była ogólnie faworytem spotkania. A jednak i tym razem zwyciężyła rewelacyjna drużyna Karkonoszy aż 5:1. Już w 26 minucie wynik brzmiał 3:0. Serię bramek zapoczątkował Weiss w 18 minucie, dwie kolejne strzelił Zug w 24 i 26 minucie. W drugiej połowie wynik podwyższył: Skrzypczyk w 67 i Zug w 73 mi-

nucie. Goście uzyskali honorową bramkę w ostatnich minutach meczu, z rzutu karnego.

Karkonosze grały w składzie: Głogowski — Rydinger, Pawlukiewicz, Zarczyński — Mierzwiński, Wiór — Weiss, Skrzypczyk, Głowacki, Zug Rutkowski.

Dzięki temu zwycięstwu o „Karkonoszach” w samych superlatywach pisała prasa, a drużyna zakwalifikowała się, mimo że była zespołem A-klasowym, do 1/16 finału Pucharu Polski.

Michał Klonowicz

TURYSTYCZNYM SZLAKU

Nr 12 (209)

Sierpień 1976 r.

Rok XIX

Ciekawa wycieczka we wrześnie

Zakładowy Oddział PTTK organizuje w dniach 23–26 września br. bardzo ciekawą wycieczkę do Białowięży.

Planuje się: zwiedzenie Białowieckiego Parku Narodowego i muzeum, przejazd po jeziorach i jeziorach, najciekawszych terenach ścisłego rezerwatu. W trzecim dniu zorganizowana zostanie wycieczka do bunkrów Hitlera w Gierłozie oraz zespołu poklasztorowego w Świętej Lipce a w drodze powrotnej uczestnicy wycieczki zobaczą pola pod Grunwaldem i oglądają film z historycznym komentarzem.

Koszt wycieczki tylko 400 zł, zatem już dzisiaj zachęcamy do zgłoszenia udziału w niej. Szczegółowe informacje w biurze Oddziału PTTK nr tel. 177.

„Rajd na raty“

Mimo kłopotów z otrzymaniem autobusu, odbyły się dwie kolejne wycieczki „Rajdu na raty”, organizowanego przez Klub „Dreptak” Zakładowego Koła PTTK.

Druga rata (o pierwszej pisaliśmy w nr 8 „Na turystycznym szlaku” w czerwcu br.) prowadziła ze Swieradowa przez Hałę Izerską, Izerskie Garby na Rozdroże Izerskie i była jedną z imprez tegorocznego Dnia Chemika. Wzięło w niej udział 42 osoby.

A oto ciekawostki ze zwiedzanego terenu.

Zróżdka mineralne w Swieradowie Zdroju odkryto już w XVI wieku, do my zdrojowe wybudowane zostały na przełomie XVIII i XIX wieku. Swieradow otaczają wspaniałe lasy świerkowe, miejscowy klimat górski sprzyja rozwojowi uzdrowiska, które zaliczane jest do najnowocześniejszych w kraju.

Na Hali Izerskiej znajduje się rezerwat torfowiskowy a na Izerskich Garbach (1.088 m n.p.m.) kopalnia kwarcu, najwyższy położony w Polsce obiekt tego typu. Obok charakterystyczne skałki: Wieczorny Zamek i Zwalisko, gdzie według legendy ukryty został skarb Ducha Gór — Rzeplóra.

Wycieczka zakończyła się tradycyjnym już pieczeniem kiełbasek przy ognisku i konkursem krajoznawczym z nagrodami.

Trzecia rata „Rajdu na raty” wpro wadziła uczestników w pasmo Karkonoszy, najwyższy grzbiet Sudetów. Trasa prowadziła z Przełęczą Szklarskiej przez Owece Skały, Hałę Szrenicką, Szrenicę i rezerwat Snieżnych Kotłów do Jagniątkowa. Po drodze podziwiano charakterystyczne dla

A oto trochę informacji o miejscach które będą celem wycieczki.

PUSZCZA BIAŁOWIESKA

to najciekawszy i najbardziej pierwotny obszar leśny Europy środkowej, zajmujący 1290 km², z czego 580 km² w granicach naszego kraju.

Wydzieloną część stanowi Białowiecki Park Narodowy — 50,7 km², utworzony w roku 1921. W Puszczy żyje 170 zębów: jest to największe ich skupisko na świecie.

W parku botanicznym Puszczy znajduje się muzeum przyrodniczo-leśne z cennymi okazami flory i fauny. Na terenie Puszczy wyróżniają się stare dęby, sosny barne i świerki.

krajobrazu grupy skalne: Końskie Łby czy Twardożnik. Jednak najpiękniejszy fragmentem wycieczki były Snieżne Kotły, których pionowe ściany tworzą 150 metrową przepaść. Na dnie Snieżne Stawki wśród mosen czołowych sprawiają niezapomniane wrażenie. Zdziwiająco bujna jest tu roślinność: modrzyk górski, zawiłe narcyzowce i porastająca kamieniste dno kosodrzewina, przydają temu zakątkowi nazwę ogrodu Ducha Gór. Znajduje się tutaj jedyne w

GIERŁOZA

to wieś od której w odległości 5 km znajdują się ruiny dawnej kwatery Hitlera z czasów II wojny, zwanej „wilczą jamą”.

Jest to zespół potężnych schronów podziemnych i bunkrów, które zostały wysadzone przez hitlerowców w roku 1945, w czasie kiedy zbliżała się wojska radzieckie. To właśnie w tych bunkrach dokonany został nieudany zamach na życie Führera.

ŚWIĘTA LIPKA

to miejscowość w której znajduje się barokowy klasztor Jezuitów, wzniesiony w końcu XVII wieku i wspaniały kościół o dwuwieżowej fasadzie i bogatym wyposażeniu wnętrza.

GRUNWALD

to miejsce sławnego zwycięstwa wojsk polskich, litewsko-ruskich i czeskich, pod wodzą króla Władysława Jagiełły w bitwie z Krzyżakami, 15 lipca 1410 roku.

Bitwa, jedna z największych w średniowieczu, zapoczątkowała upadek potęgi Krzyżaków. Zginął w niej obok znacznej liczby Krzyżaków wielki mistrz zakonu Ulrych von Jungingen. W miejscu bitwy znajduje się pomnik i muzeum.

Józef Tesznar.

Europejczykom stanowisko skalnicy śnieżnej.

Zresztą piękna przyroda otaczała uczestników wycieczki przez całą prędkość: paproć wietlica i pole wężnianki, poprzetykane rozkwitającymi jastrzębicami, robiły niezapomniane wrażenie.

A oto kolejne raty rajdu: 5 września — Góry Sokole, 19 września — Góry Kaczawskie. Zapraszamy!

Michał Kasztelan

Przepisy dla twojej kuchni — tanie — smaczne — zdrowe

MARIA SAFAL proponuje:

PIEROGI Z SERA I BULKI TARTEJ

40 dkg twarogu, 20 dkg tartej bułki, 4 jajka, 10 dkg rodzynek, 2–3 łyżki roztopionego masła, 2 łyżki cukru.

Twaróg lub świeży ser dokładnie rozetrzeć w misce na jednolitą masę, do tego wspanać tartą bułkę uprzednio przesianą, dodać masło i cukier. Wbić po jednym jajku, cały czas mieszając, gdyż od dobrego rozróżnienia i wymieszania jaj z serem i tartą bułką, zależy jakość pierogów. Przed końcem rozcierania należy wspanać rodzynek. Teraz robimy rękami okrągłe galki, wielkości małych paczków, które oprószamy mąką. W rondlu na

leży zagotować wodę, posolić i do wrzątku wrzucić pierogi. Gotować dość długo, kiedy są już gotowe wybierać łyżką druzdzakową na półmisek, zalać masłem i posypać tartą bułeczką.

BORÓWKI W BUTELKACH NA ZIMĘ:

Dojrzałe, przebrane i opłukane borówki, nakładamy do ciemnych butelek, zalewamy zwykłą zimną wodą, mocno korkujemy i lakujemy.

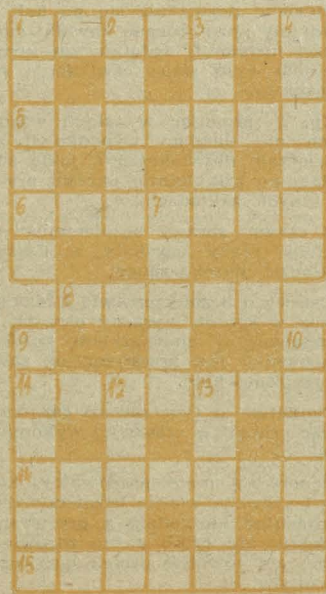
Przechowujemy w chłodnym miejscu, kładąc butelki na płasko.

Tak przechowywane borówki są do skonałe do salatek, kisielów a sok z nich, jako napój.

PIONOWO:

Soplica, konspiracja, torpedowiec, rok, Alabama, mit.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Miłostaw Kijan ka.



ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO:

1. królewska straż, 5. klątwa kościelna, 6. duża Izba zamkowa, 8. telewizyjny wąż, 11. duża łódź wioślowa, 14. ponoć jest dźwięgna handlu, 15. miasto portowe w Belgii.

PIONOWO:

1. szczęśliwa sposobność, 2. alert, 3. sposób odżywiania, uzależniony od stanu zdrowia, 4. przyrząd, 7. wynalazł dynamit, 9. ryba, 10. warzywo, 12. lasso, 14. tytułowa bohaterka Kraszewskiego.

Rozwiązania krzyżówki należy skła dać w redakcji, do końca sierpnia br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 19 naszej gazety:

POZIOMO:

sektor, ponurak, impreza, aureola, machina, traktacja.

W pewnym Oddziale, w chwilę po rozpoczęciu pracy, zmianowy został zawiadomiony, że jeden z podległych mu pracowników, upadł w hali fabrycznej i zwichnął nogę.

Ponieważ zwykliśmy mówić: „wypadki chodzą po ludziach” zmianowy nie zdziwił się bardzo, ale zaraz pośpieszył na miejsce wypadku.

Zastał właśnie pracownika siedzącego i zdejmującego but. Już pierwsze oględziny nogi nasunęły podejrzenie, że nie jest to uraz, który nastąpił przed chwilą, ale znacznie wcześniej. Noga była bowiem bardzo opuchnięta, co nie mogło nastąpić w tak krótkim okresie czasu.

Poza tym, jak zauważył zmianowy, odzież pracownika była sucha i czysta, i nie wskazywała na to, że wypadek nastąpił wskutek upadku i poślizgnięcia się na zabrudzonej posadzce.

Zmianowy więc stał się coraz bardziej podejrzliwy i dlatego skrupulat-

nie zaczął wypytywać o przebieg wypadku i jego świadków. Te podejrzenia zmianowego okazały się potrzebne i słuszne.

Zamiast felietonu:

Wypadek którego nie było

Przed wszystkim brakowało naocznych świadków wypadku.

Natomiast współpracownicy przypomnieli sobie, że kolega pokazywał im swoją chorą, spuchniętą nogę, jeszcze poprzedniego dnia w umywalni. Również na podstawie dowodów w przychodni przyzakładowej stwierdzono, że pracownik ów chodził wcześniej do lekarza i leczył nogę.

Komisja badająca szczegóły związane z tym wydarzeniem uznała, na podstawie danych jakimi dysponowała, że wypadku przy pracy nie było.

Takie przypadki niesumienności w stosunku do zakładu i próby wprowadzenia w błąd przełożonych, kolegów i komisji badającej rzekomy wypadek, trafiają się wprawdzie w naszym zakładzie rzadko, ale warto o tych wyjątkach przypomnieć.

Historia którą opisałem pochodzi nie z tego roku. Wydarzyła się wcześniej.

Ale każde kłamstwo będzie miało zawsze szanse powodzenia, jeżeli będziemy łatwowierni, jeżeli będziemy szli na kompromis z kłamcą, który mówi czasem: „poświadcz że widziałeś jak się przewróciłem, przecież nikomu tym nie zaszkodzi, a mnie pomożesz”.

Ludwik Stanisławowicz